N^er 294. ROK 1837. SRODA 27 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Młodzianków M. M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Godzisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° R. zred. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
23	6	27" 9"' 498	— 13°, 2	0," 59	Pn, Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	8, 740	— 8 8	0, 82	Wschodni średni	,,	
	10	7, 587	— 12, 5	19, 0	,, słaby	Pochmurno	
24	6	6, 249	— 10, 8	0, 75	Żaden	Pochmurno	
	2	5, 849	— 3, 5	1, 34	,,	,,	Snieg
	10	5, 779	— 3, 7	1, 42	Zachodni średni	,,	
25	6	5, 489	— 2, 5	1, 53	Zachodni średni	Pochmurno	
	2	4, 122	— 1, 5	1, 63	Żaden	,,	Snieg
	10	1, 589	† 0, 4	1, 99	Pł. Zachodni słaby	,,	Deszcz
26	6	1, 010	† 1, 9	2, 79	Pł. Zachodni mocny	Pochmurno	Deszcz
	2	2, 532	† 2, 2	2, 33	,, ,,	,,	
	10	5, 240	— 0, 1	1, 92	Północny słaby	,,	

Cześć Urzędowa.

Komitet trudniący się zbieraniem funduszów na budowę Szpitala.

Znając ślachetne uczucia szanownych obywateli i ich chęć wspomagania biednych, uprasza o składkę na budowę szpitala w miejsca rozesłania biletów z powinszowaniem nowego rokn.

Gmach mający się wystawić przeznaczonym jest dla nieszczęśliwych, którzy nie mając majątku i niemogąc zarobić z powodu choroby, pozbawieni są przytułku i ratunku tak dalece, iż dla nich szpital jest jedyną nadzieją.

Ofiary przyjmowane będą w handlu członka komitetu P. Schultz pod Trzema gwiazdami w rynku N. 355.

Przynoszący składkę odbierze kartę, która na drzwiach domu lub mieszkania przybita, uwiadomi chcących winszować, że dom ten biletów nie rozseła ani przyjmuje.

Lista dających składkę przez gazetę ogłoszoną zostanie.

Kraków dnia 28 Grudnia 1837 r.

HALLER.
Andr. *Schultz*

LOTERYA KRAJOWA.

W 796 ciągnieniu d. 27 Grudnia 1837 r. w przytomności osób od rządu do tego wy-

znaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

10 — 6. — 47. — 27. — 64.

Przyszłe ciągnienie 797 przypada dnia 3 Stycznia 1838 r.

Część Polityczna.

Wiadomości z Poczty Wczorajszéj.

— *Paryż* 12 *Grudnia.* —

Mnóstwo osób znajdowało się dziś w Tullieriach, dla powinszowania xięcia Nemours szczęśliwego powrotu; lecz xiąże ten, pomimo, że się już cokolwiek ma lepiéj, przyjął dotąd jedynie prezesa rady ministrów, i ministra spraw wewnętrznych. —

Dziennik *Sontinelle des Pyrenées* zawiera co następuje: »Don Carlos, mianował proboszcza Merino biskupem Korduby, następnie Don Arizaga, który dawniej sprawował urząd zędziego w Andoluzyi, korregidorem Madrytu, a niejakiego Garigas, konsulem jeneralnym w Genui. Również wiele rozdał orderów; a dowódzcę karlistów, Palillos, jenerałem majorem i jeneralnym kapitanem nowéj Kastylii. Dona Anna Mirabel, która w rozmaitych tajnych leceniach do południowych prowincyi jeździła, i niedawno do Amurrio wróciła, wyznaczył 18,000 reałów pensyi, na dochodach loteryjnych zabezpieczonéj.« —

— *Dnia* 13 *Grudnia.* —

Wczoraj o godzinie 11 zebrali się wszyscy mininistrowie u prezesa rady; — posiedzienie trwało do 1széy. —

Wczoraj przyjmował już xiąże Nemours odwiedziwszy rozmaitych osób. —

Rząd ogłosił dziś następującą przedawnioną depeszę telegraficzną z Bajonny 8 grudnia téj osnowy: »Espartero wyruszył dnia 4 w dziewięć batalionów z Pampeluny ku rzece Ebro. Jenerał Ulibarri pozostał w Pampezunie. Jedna z jego brygad stoi w Itroz.(?)« —

W drodze zaś zwyczajnéj, mamy tu już z Bajonny wiadomości pod dniem 9. Jeden z listów téj daty, donosi: »Poruszenia które Espartero uczynił przed kilko dniami w kierunku Valcarlos, były tylko prostém rozpoznaniem. Odtąd jenerał ten, zaniechał wszelkich dalszych zamiarów na linii Valcarlos, i z Pampeluny obrócił się ku dolinie Ribeira. Natychmiast karliści pod rozkazami jenerała Garcia postąpili na przód do okręgu Ciraqui, aby w razie potrzeby zasłonić Estellę.« —

— *Dnia* 15 *Grudnia.* —

Poseł angielski lord Granville, przybył dziś do Paryża. —

List prywatny z Bajonny pod dniem 11 grudnia zawiera na nowo domysły, że Don Carlos krząta się około nowéj wyprawy do Kastylii. — Toż samo wiadomość znajduje się w dzienniku angielskim *Times* z dnia 16 b. m. wedle któréj wyprawą tą z 20 batalionów, dowodzić ma jenerał Guergue. Wojsko to składać się ma z samych kastyliyiczyków. Dzienniki angielskie z zadziwieniem uważają, jakim sposobem D. Carlos był w stanie zabrać w krótkim czasie taką siłę i we wszystkie potrzeby wojenne opatrzyć. —

— *Dnia* 16 *Grudnia.* —

Dziś prezydował król na trzygodzinnéj radzie ministrów. —

Dziennik *Constitutionell* donosi z Bajonny pod dniem 11stym że legija najemników angielskich całkiem rozpuszczoną została, dla niedotrzymania kontraktu ze strony rządu Madryckiego który jéj za kilka miesięcy powstał dłużnym żołd, — niemając ich czém płacić. —

Dziennik karlistowski, *Correspondence d'Espagne* wyśmiewa wszystkie baśnie liberalistycznych gazet o stanie sprawy D. Carlosa, którą w najgorszych kolorach od czasu odwrotu wojsk pretendenta z pod Madrytu, wciąż malują; gdy tymczasem armija D. Carlosa w najlepszym znajduje się stanie. Wojsko jest dobrze ubrane, wyćwiczone, karne płatne regularnie, we wszystkie potrzeby opatrzone i dzielnych ma jenerałów; — i że tylko dzienniki sympatyzujące z anarchistami

hiszpańskiemi, wysilają się na wystawienie rzeczy w fałszywém świetle. —

— *Dnia 17 Grudnia.* —

Listy z Bajonny pod dniem 12 b. m. donoszą, że znany jenerał Gomez, przywołanym został do głównej kwatery D. Carlosa, i ma dostać naczelne dowództwo wyprawy Kastylijskiéj. Wieści puszczone przez dzienniki liberalistyczne, jakoby Nawarczykowie niechcieli pójść do Kastylii, nie mają żadnéj powagi.

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Ze Stambułu 12 Listopada.* —

Wiadomość o raptownéj śmierci Pertewa paszy dała tu powód do mnóstwa rozmaitych wieści. Przyjaciele nieboszczyka mówią o otruciu go ze strony tych, którzy się obawiali aby do łaski sułtana nie wrócił. Największą winę przypisywano gubernatorowi Adryanopolu Emin paszy, z taką nawet pewnością, iż tenże uznał za rzecz stósowną udać się osobiście do Stambułu dla oczyszczenia się z zarzutu. Rząd wydał polecenie rozpoznania téj okoliczności.

Komissya wyznaczona do rospoznania papierów byłego dyrektora w ministerstwie wojny Emin-Efendego i dawniejszego sekretarza przy boku sułtana Wassaf-Efendego, ukończyła już czynność swoją. Z jéj raportu okazało się, że czynione im zarzuty były słuszne, sułtan więc rozkazał, ażeby ruchomy i nieruchomy majątek obudwóch na korzyść skarbu publicznego skonfiskowany został. Jak wiadomo, Emin-Efendy był bratem, a Wassaf-Efendy zięciem Pertew paszy.

Użyci przez sułtana do przejrzenia twierdz cztérej oficerowie inżynieryi z pruskiego sztabu głównego, wrócili przed kilkoma dniami do Stambułu, zwiedziwszy Warnę, Sylistryę i Szumlę.

— *Ze Smirny 17 Listopada.* —

Zawczoraj zawinęła z Tenedos, i zarzuciła w przystani tutejszéj kotwicę, eskadra francuzka składająca się z 4 okrętów linjowych pod roskazami kontradmirała Gallois, który zdaje się być słabym, chociaż bez niebespieczeństwa.

ROZMAITOSCI.

POCHÓD DO KONSTANTYNY.

II.

Pochód nasz do Konstantyny trwał blisko dni sześć. To miasto leży od Medszez-el-Hamar w odległości 19 lieus, a od Bony 41 lieus. Nie będę się wdawał w szczegółowy opis wszystkich biwaków, na które obierano zawsze miejsce przy jakim strumieniu lub źródle i do tych miejsc lub od najbliższego duaru dawano im zwykle nazwanie. Przybycie wojska do punktu w którym się zatrzymywać miało, było codziennie bardzo zajmującą chwilą. Jak tylko zamknięto czworobok, objawiała się natychmiast cała ruchawa zręczność Francuzów; jedni biegli po wodę, drudzy szukać łodyg cierniowych zamiast drzewa do ognisk, inni rozkładali ognie i przygotowywali swe kuchnie. W kilku minutach wznosiły się tysiączne płomienia, a na około nich zbierali się gromadami wedle swych znajomości lub stosunków, żołnierze, nucąc rozliczne śpiewy, prowadząc rozmowę, gwarząc bez celu i śmiejąc się bez przyczyny albo z lada czego. Największe koła tworzyły się zawsze tam, gdzie się znajdowali mówcy obozowi, tymi zaś byli zwykle ochotnicy paryscy, pełni żartobliwych dykteryjek lub rozmaitych wniosków o zachodzących i przyszłych wypadkach. Poczciwe rekruciska z Bretanii lub Wandei, słuchając tych bajarzy z prawdziwém uszanowaniem, w dobroduszności swojéj mieli za wyrocznię to wszystko co tylko tamtym powiedzieć się podobało. Wojsko francuzkie ma według rozmaitych prowincyj, różnych także żołnierzy, ale wszyscy prawie mają to do siebie, że lubią aby podjadłszy swéj zupy ryżowej z sucharem, ile być może najwygodniéj się rozlegać. Razu

jednego, sam nawet widziałem, jak żołnierz z batalionu afrykańskiego, otworzywszy grób arabski, wyrzucił z niego kościotrupa, nakład słomy i sam się w miejsce nieboszczyka położył. Inni pozostali przy ogniu gotując sobie kawę i tak większe pół nocy na gawędzie przepędzili. — Zupełnie odmiennym sposobem biwakują Arabowie. Piérwszą ich czynnością, jest opatrzyć konie. Tak spahowie, którzy zawsze najdalszą straż przednią formowali, przybywszy na miejsce spoczynku, ustawili najprzód swe ulubione otworzenia we dwa rzędy za nogi do kołków powiązane. Dają im potém jeść i pić i dopiero po stósownem opatrzeniu, udają się sami na modlitwę. Obróceni obliczem na wschód, upadają czołem ku ziemi, podnoszą się i znowu schylają, niemal tak jak człowiek epileptyczne cierpiący wzruszenia. Jeden z nich pomrukiwa formułę modlitwy. Jeżeli się zdarzy, że padnie niekiedy na ich brodate figury pielgrzymskie promień zachodzącego słońca, nie można jak tylko powiedzieć, że ich grupa w świętej naówczas objawia się postaci. Jak tylko wypełnił Arab te pobożne obowiązki staje się aż do szaleństwa wesołym. Gotują wtenczas kukusu i kurzą tytuń. Najmłodsi ze spahów zabiérają się do gier swoich, starsi zaś zakładając nogi na krzyż, przypatrują się igraszkom swoich towarzyszów a sami tworzą tło całego obrazu jako widzowie znajdujący się od strony odwrotnéj. Lud ten zresztą tyle poważny i powolny, w takich chwilach zamienia się w dzieci. Smieją się, pląsają i krzyczą, że nieraz budzą ze snu swych towarzyszów francuzkich. Kiedy nareszcie już są zabawą nasyceni lub znużeni, siadają wszyscy w ściśnionym rzędzie do koła, w pośrodku którego papiérową zatykają latarnię; jeden zaś zaczyna śpiewać ich zwyczajem w gardło z towarzyszeniem cytry; wszyscy inni jak oniemiali milczą. W taki sposób przebywają do najpóźniejszéj pory. Nieraz już po północy, kiedy większa część ogni francuzkich już wygasła lub tliła się jeszcze będąc bliską zgaśnięcia, widziałem jeszcze Arabów siedzących pod gwieździstém niebem i słuchających trubadura, który im prawił o roskosznych pośród ich ulubionych duarów zabawach. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Grudnia.

Vrits Julius, z Polski; — Księski Józef, Laupol Dyonizy, Dembiński Wojciech, Otfinowski Wojciech z Galicyi.

Doniesienia.

(A. N.) Bezzasadnie krążąca w mieście naszém wieść, jakoby p. Karol Caliga prof. przy c. k. uniw. Lwowskim znany powszechnie dentysta miał popaść słabości umysłowéj czyniący go niezdolnym do dalszéj w swym zawodzie pracy, zupełnie fałszywą bydź się okazała, albowiem otrzymane świeżo wiadomości, a nawet list własnoręczny p. Caligi zapewniają troskliwość życzliwych jemu osób iż tenże nie tylko był, i jest ciągle wpożądaném zdrowiu, ale nadto po nowém roku obiecuje swe przybycie do Krakowa ulubionego przez siebie miasta, gdzie potrzebującym jego rady i pomocy z gorliwością, talentem i bezinteressownością jemu właściwą udzielać będzie. Wiadomość tę przyjemną zapewne każdemu znającemu p. Caligę pośpieszamy udzielić publicznie. (3r.)

Podpisany za tydzień odjedzie z Krakowa, jeśli więc komu co winien, trzeba przed upływem rzeczonego terminu przysłać rachunek lub zgłosić się z pretensyą do mieszkania W. Hiscock przy Ulicy Krupniczéj, w domu P. Anny Kronnes, gdzie podpisany mieszka.

Jakób Eliot.